



Kat. Kemp.
390699
390701

Mag. St. Dr.

I



2W

1369 II. S. J.

1370 II. S. J.

1371 II. S. J.



390699

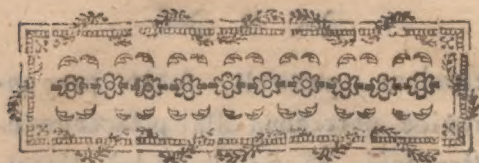
390701

Mag. St. Dr.

1660



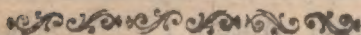
390700L



PROSZĘ

O

PRAWDĘ.



Nie porywam się na drukowanie
Xięgi iak uczynił Autor Uwag
nad Zyciem Jana Zamoyckiego,
daiąc dzieło nowe pod Tytułem:
Przestrogi dla Polski, ale gdy mia-
łem cierpliwość przeczytać wśrzed
politycznych Lamentacyi tego Pa-
tryoty, wspomnienie, o czasie, o
ludziach, i o czynach, na które pa-

A

trzałem, pozwoli sobie przypomnieć potrzebną dla piszącego o-
strożność, że się nie godzi dla u-
wielbienia zapalonego w swoim gu-
ście fanatyzmu, na Seymie 1775.
krzywdzić tych których oświecony
Patryotyzm, nie po delperacku, nie
ślepo, nie z namowy możnowład-
cow, ale z przekonania na ow czas
czyniący, wart był choć iuż nie
pochwał Autora (kiedy tylko ha-
łas gminny podobać mu się może)
przynajmniej wyłączenia z tego
monopolium wyosobnionej miłości
Ojczyzny, na ktore jednemu tyl-
ko arbitralnie przywilej udzielný
podług pojęcia swego z Tronu
łaskawego uprzedzenia daie.

Kto tyle widokow poważnych o-
śmiela się z obcych Autorow
przywłaszczać Narodowi, nie sa-

mym hukiem burzliwym uwodzić się powinien w publicznych czynach, bo ten lubo dla gminu potrzebującego, gwałtownego wzruszenia, mógł być czasem skuteczny, atoli czułość oświecona, nie szuka tej Olbrzymiej wielkości, która miłość własną obłąkać może, ale idąc bardziej za czynnie dogodnym, dobru powszechnemu porządkiem, iak za natchnieniem uchylającej się od niebezpieczney żeglugi próżności, przenosi nad momentalną okazalność, dobroć i użyteczność ustawicznej zaślugi i życia całego domowego i publicznego bez zarzutu,

Błędnie ten sądzi o natchnieniu Cnot Patriotycznych, kto ich tylko szuka w zadziwiającej gmin gwałtowności, co innego jest być

Bohatyrem dla tłoku ciemnego,
 co innego dla oświeconey społec-
 czności. Już w osiemnałym wieku
 dał dojrzałszy rozum ludziom szale
 sprawiedliwą trafności, na ktorey u-
 ważnie wazą czyny prawdziwych,
 lub pozornych obrońcow swoich;
 już hipokryzya Polityki fałszy-
 wey, to ufzanowanie wymuszane,
 ktore zbrodnia nawet oddaie cno-
 cie, przestaie bydź niebezpieczną;
 już rozładek oszacował, że zu-
 chwałość z namowy, w Maskę Pa-
 tryotyzmu ubrana może roziańczyć,
 rozdwoić, umyśli, może bluźnić
 przeciw najsświętszym społeczno-
 ści węzłom i obrzydzić najlep-
 szey chęci stałość gruntowney u-
 sługi, ale tylko umiarkowanie,
 rozsądnie odważne, i na przekona-
 niu rozumu, nie na uporze zafa-

dzone, iasno widzieć, skutecznie
czynić, i uszczęśliwiać Narod, może.

Radbym te uwagi widzieć skut-
kujące w zdaniu Autora *Przestroga
dla Polki*, bo któż kommunalami,
nie szkalnie Seymu 75. a ci mo-
że tylko naywiększe do narzekania
mają Prawo, którzy na nim szli
cnotliwie, i którzy zostawili śla-
dy teraźniejszyemu Sejmowi do
wyprostowania przeciwnych dobru
pow szechnemu owego spisku beze-
cnego czynow; nie ci którzy się
od tey niebezpieczney na ow czas
usługi dla Ojczyzny, boiaźliwie
uchylili, i jeżeli tam zbrodnie za-
służyły nagane, śmiem mowić że
Cnoty nigdy sprawiedliwszey w o-
czach ludzi światle sądzących, nie
mogły zasłużyć sławy, i wdzię-
czności czułego Narodu.

Łatwo jest na dzisiejszym Seymie śmiało mówić, i niemaż żadney zaślugi obruszać się na gwałt obcy nierostropnie, teraz zwłaszcza gdy gwałt dla własnego interesu wszędzie ulega, i chce może powolnością nowe zapałom nieuważnym zgotować siła. Ale inakżabyła postać rzeczy na Seymie 75. Są świadkowie żywi, kto w ten czas śmiał się stać, przy dostojności, przy całości, przy prawach Narodu, kto był prześladowany, sekwestrowany, od obcych i od wszelkich w własney Ojczyźnie odsądzony nadziei, kto warunki publicznie oświadczył, pod iakiemi iedynie można było na ow czas czynić unikając więkżey klęski, kto projekt podał Dnia 28. Stycznia R. 1774. iak czynić Polakom należało, który projekt wraz z mową

mi Półka wydrukowany wszyscy na ow czas w roku mieli; kto nakoniec z skromnością dotąd patrząc na wygurowanie sprawców złego losu Ojczyzny, na oszpecone niemi doświadczenia, za nadgrode Cnotliwym, i za dowód ufności Narodu przeznaczone, w życiu cichym bez zarzutu szuka pociechy i znajduie ją w spokojności serca czulego słodzącego ograniczone, ale cnotliwe używania.

Zacny dziś Sejmujący Narodzie! masz w gronie swoim cnotliwych Mężów, którzy umieli wyłączyć czynne na Sejmie 75. zasługi od słomoty narzuconey przemocą gwałtu; nie uwiodła Ich fama burzliwość przeciw początkowym formalnościom walcząca, a unikająca czynić tam, gdzie obok nay-

gorzkiej powolności należało zostawić choć zbyt niebezpieczne na ow czas iasne iednak ślady sprzeciwienia się i wzgardy. Sprawiedliwe ich zdania znalazły miły dla cnoty żywioł, skazując w pośrzed upodlenia Szlachetność, i w pośrzed ślepoty Swiatło; dla takich to Obywatelów środkiem być cnotliwym, przenosić nad dogodzenie miłości własnej i nad życie, czynne choć w niebezpieczeństwie zasługi, takie zachęcenie winni cnotom prawdziwi Patryoci, jeżeli chcą, aby cnoty między nami ożyły, i jeżeli czują co są prawdziwe Cnoty. Kto zaś bądź przez podłą zazdrość, bądź przez grubą niewiadomość, szuka iak cnotliwym, mieć szacunek opinii publicznej, godzien politowania

nad suchością nie przystępną dla
fentymentu duszy, i choćby nay-
zbawiennieysze podawał rady, ka-
żdy pozna, że ie nie postrzeżeniom,
nie sercu, nie przychylności Jego
do dobra Narodu winien, ale samey
prożności przedaiącej iałowo cudzy
towar, za własny, lub chęci wykie-
rowania domowego interesu pod
wygodnym płaszczykiem hipokry-
zyi polityczney.

Nie trudno dziś o piśma i ięzy-
ki żołącią zaprawne, które wśzy-
stko czarno widząc i malując bar-
dziej rozpacz iak nadzieie chcą roz-
szerzyć w Narodzie, są to rełzty
dźwigające się ieszcze, ale iuż
zgromionej Anarchii, ktorey do-
znależ pociskow błędnych i Ty
Dobry KRÓLU od niewdzięczników,
niechających czuć i uznać że i to

nawet, że dziś narzekać umięą, To-
bie naywięcey winni.

Poki Polak był ciemnym nad-
wewnętrznym i zewnętrznym sta-
nem swoim, niewiadomość wysta-
wiała mu wszystko podchlebnie,
błędnie rozumiał się bydź wolnym
i dzielnym, panując despotycznie
nad pracowitym Rolnikiem, zaku-
piwszy przeciw Prawom Natury
ofobistą nawet własność człowie-
ka, i choć doznawał codziennie
chłostí obcey niewoli, gdy mógł
peryodycznie na ucztowanych
Seymikach, wybierać naylepiey
debofzuiących Prawodawcow, obo-
jętnym był na wzgardę Oyczyzny
w politycznym Europy Stanie na
Jey nłiakość, i na wszelkie rozsą-
dne do ratunku sposoby.

Poznałeś KROLU Łaskawy błędy
powierzonego Ci Narodu = Osądzi-
łeś że najistotniejsza odmiana dla
dobra Kraiu, jest odmiana opinii
powszechney, o tym, co może być
dobre Kraiu. Staraleś się wła-
snym przykładem, i szacunkiem
dla oświeconych, dać gust do czy-
tania dzieł światłych, a przeto
do poznania się na sobie Polakom,
i oszacowania przez przyrównanie
do otaczających nas Narodow, co
to my jesteśmy w Europie.

Nie dziwuy się Dobry KROLU, że
pierwsze promienie światła po-
strzegłszy dopiero za Panowania
Twego po długiej dwóch prawie
wiekow ciemnocie, nikczemność
naszą, a nie zagłębiwszy dawniej-
szych przyczyn, przeciw Tobie
się obrociły, bo Ty panujesz, Tyś

otworzył oczy Narodu, a tamtych
iuz niemasz, ktorzy Ci ten podey-
rzany stan rzeczy zostawili.

Przewidziałeś to że się staniesz
na czas ofiarą niedożyrałości ro-
dzącej się opinii, ale niechciałeś
oszczędzać Siebie, ani korzyści
Ołobistych, mocą zastarzałego e-
goizmu, uprzedzenia, bo kochasz
Twój Narod i wolisz cierpieć po-
rywczosć błędu, poki go uwaga
nie wyprostuje, iak tkliwości Czło-
wieka poświęcić obowiązek KROLA.

Zbierasz iuz żyżne żniwo tych
nasion światła ktore rzuciłeś na
plennieysze Geniuszu Polskiego o-
sady, iuz Ci oddaia sprawiedli-
wość piora Historykow i zdrowey
moralności, ale ieszcze nie iesłeś
u brzegu, bo łatwiey podbić Na-
rod mocą, iak błędy ulubione

zwyczajn przekonać rozumem;
łatwiey rozszerzyć granice mie-
czem, iak w obrębie granic pra-
wych oświecić Narod, iak sam
dla siebie, i w pośrzed siebie mo-
że bydz nayprzod zyskownym, a
potym u obcych poważanym.

Musisz iefzcze iaki czas bydz
cierpliwym Dobry KROLU, musisz
przepuszczać na Tobie się opiera-
jące zastarzałych błędow nagany,
i owfzem im więcej ich słyszeć
będziesz, tym więcej ciesz się z
powiększenia światła w Narodzie.
Ale nayważnieyszym iest Twoim
i Sławy Twoiey interesem, za-
szczycić i nadgrodzić znaiome To-
bie i Narodowi światłemu dobrych
zasługi, żebyś miał zdolnych świad-
kow chęci i czynow Twoich, bo
przyidzie moment, doyrzałości

iejsze za Panowania Twego, w którym uznamy winy obojętności lub fałszywej ambicji Pradziadów Naszych, a uwielbiemy dzielnego Zwycięzcę Anarchii, zachwalemy Arystokracji i Oligarchii w STANISŁAWIE AUGUŚCIE.

Day więc przykład Łaskawy Panie w oddaniu sprawiedliwości czynom, na które patrzałeś, zawstydzisz niewierne tych o Cnocie zdania, którzy nie będąc w stanie naśladować światła gorliwego na Seymie 1775. Patriotyzmu, ten jeden sposób znaleźli, zrownania się z zaśluzonemi, ochydzić przed Narodem zaśluzgi.

Narodzie zacny, Narodzie czuły, sprawiedliwy i czynny nadziesiejszym Seymie, masz ty fczęśliwszą do zaśluzenia wdzięczności

porę, ale zastanow się, co ci jeszcze
zostało dopełnić. by dzieło twoje,
miało cechę dzieła oświeconego
wieku; zrobiłeś wiele, ale nic nie
zrobiłeś, jeżeli nie upowszechnisz
Prawa ludzkości między ludźmi,
jeżeli nie wrocisz własności oso-
bistej człowiekowi, i w ten iedy-
ny sposób nie ubelpieczysz Jeste-
stwa Narodu, który dotąd nie jest
Narodem, tylko dla najmniejszej
części mieszkańców.

Wystaw sobie to przyrównanie
z uwaga, że gdy w wolnym Kraju
KROL, Stan Szlachecki i Lud rol-
nictwem, lub przemysłem użyte-
czny w jedno Ciało moralne,
Prawem złączeni, w ten czas tyl-
ko Rzeczpospolita jest w korzy-
ściach i w obronie, Rzeczpospoli-
ta prawdziwą; w ten czas społec-

czność porządkiem rozdzielona na Stany; podobna jest do gałęzi wielkiego drzewa, które opierają się razem nawalnościom, utrzymują się w równowadze wzajemney. mocą pnia iednoczącego, ożywiającego soki, i dzwigającego dzielnie wspólne korzyści i ciężary. Lecz gdy władze naczelne Narodu rożny cel mają z ludem zapomnianym, od prawa, podobne są do roślin krzewiących się przypadkiem na gzemfach starego gmachu, które zdobią sam wierzchołek, na chwilę pozorem, ale czasem zbuiane, wśliznąwszy gwałtem swe odnogi, między zasady klejące całość masy, dzielą spoienia wzajemne, i kończą rozwaliną.

Tak było i tak jest iestzcze w Towarzystwie ludzkim ale współczesnych Politykow uwagi odkry-
ły

ły nam bliską codziennego doświadczenia prawdę i wrocily rozum, do wypadkow z samego prawa Natury wypływających, te umiarkowały rownowagę należytości i obowiązkow człowieka, skazały że wolność, własność i bezpieczeństwo są celem i gruntem iedynym każdej porządnej społeczności, i wyjaśniły o prawodawstwie wyobrażenia naywłaściwsze, w których Lok, Monteskien i inni widzieli błędy i błędow moralne lub fizyczne przyczyny, ale dopiero Kiene w piśmach pełnych oczywistości nayprościeyszey, a Turgot w stosowaniu rozsądnym, do praktyki cel i pożytki skazali.

Już przekonanie światłe nie wzdryga się uznać w tych czynnych Moralistów, zdanie prawideł

Rządu bogactw i mocy, ale w przywłaszczeniu Ich użytecznym, lub szkodliwym, wszystko od z ręczności i od trafności prawodawców roztropnych zależy.

Staną Im w oczach słabości, namiętności, uprzedzania nałogi, staną zepsute obyczaje, potrzebujące zawsze zamieszania i błędu. Stanie ta prawda, zadziwiająca rozum, że ten sam rozum prosiłby uwagę wszystkie zawady, ułatwiający wszystkie trudności, w żadnym jednak prawodawstwie dotąd zupełnie nie panował, wszędzie obok nędzy i niewoli, widać zbytek i przemoc, wszędzie krwawe uzbrojenie, za pierwszy dowód mocy, liche ułuszenie za pierwszy dowód polityki, upadek faszyzmu, za pierwsze źródło bogactw, wszędzie prawa same mniej lub wię-

cey napaściuą wolność, i bezpieczeństwo, które jedynym warunkow społeczności być powinny celem.

Cóż jest za przyczyna że człowiek, ta istność chlubiąca się z rozumem, najczęściej przeciw rozumowi czyni, niemożna Jey przypisać tylko tej niedożyrałości rozlądku, który dotąd w ustawicznej wojnie zaczepney i odporney między Stanami i wladzami, szukad omylnych bogactw i bezpieczeństwa Kraiow, z tąd się urodziła chęć niszczenia Sasniow, dla z bogacenia siebie, zawady w rolnictwie i w handlu, niezady kosztowne, ommniemane zyski z utratą istotnych, potrzeba milionow prożniakow zbroynych w Europie, wycień zaięca podatkami los pracowitych wła

ścicielow, ztąd przemysł despotyzmu, pracujący iakby podrożnemi nazwiskami, powiększać podatki, oszukać ziemię odradzającą produkta i wszystko płacącą, rozmnożeniem ciężarów, ubocznych, na wynalazki pracowitey Industryi nałożonych, a zawsze się do właścicielow wracających, i gdy wszystkie Kraie mogły być tak łatwo bez cudzey szkody szczęśliwe, wszystkie rozmyślnie o niespokoyność własną nayusilnieysze i naypracowitsze czyniły starania, napastując wszędzie fałszywą kalkulacyą, spokoyność i bezpieczeństwo obce i swoje.

Cieężkie to jest do rozwiązania zapytanie czy ludzie tak iak są słabością i namiętnościami mietani mogą być zdolni do przyjęcia praw dobrych,

praw samych rozumem czystym i prostym, granic między należytością i powinnością umiarkowaniem zezwolonych? Czy nie jest to w naturze człowieka, w naturze jego skłonności mieć rozum, mówić, pisać rozumnie, a czynić z własną przeciw rozumowi szkodą.

Zastanowmy myśl nad wszystkimi stanami ludzi, czyż nieznajdziemy wszędzie panowania opinii komuś dogodney na miejscu uwagi i rozumu. Coż są nawet rewolucye Narodow, jeżeli nie odmiany tychże samych opinii, niestateczności umysłu człowieka podchlebne. Człowiek, ta istność na pozor rozumna, wszystko obeymująca pojęciem, co nie jest nad pojęcie jego ale tysiącznemi skłonnościami zajęta, czyż niepotrzebuie

do oślodzenia iestestwa swego, tey
 famy niestateczności w czynach
 od ktorey się prawem uzbraia. Ina-
 ginacya dzielna, choć iest corką ro-
 zumu, zawsze pracuje, iak go z
 rozumem porożnić, wystawia mu
 same nudy, w tey metodyczney
 regularności życia w ktorey go Pra-
 wa okreslaia. Ma on rozum gły
 Prawa p sze, bo w ten czas prze-
 stae bydz sam sobą, iako człowiek
 biorac na siebie maikę opinii dla
 okraiy postaci prawodawcy, nie
 ma rozumu, gdy trzeba dopełniać
 tych samych Praw ktore napisał,
 bo w ten czas iest znowu człowie-
 kiem, i tyfiac słabości weinie z
 Jego przekonaniem, i któż zoſtaie
 do powolnego, bez narzekania do-
 pełnienia Prawa, oto nacyotliwſi,
 ktorzy się namiętnościom zwycię-

żyć nie daia, widząc jasno korzyść
porządku posłuszeństwa, lub ta przy-
wykła do iarzma część tępych umy-
słow, ktorych czyny oziębło mecha-
niczne o niczym nie sądząc poję-
ciem powodować się tylko cudzym
natchnieniom mogą, i dla tego za
prawych uchodzą, że nie mogą
bydź nigdy sami sobą.

Te wszystkie uwagi zrażać was nie
powinny, zacni dzisiejszego Seymu,
Prawodawcy; czynił je sobie Solon,
gdy Prawa dla Atencykow pisał,
jednak je pisał, bo lepiej omylić się
w Prawie, iak zostawić Narod bez
Prawa. Niech wam jednak przy-
pomną, iak wielkie, iak pracowite
rozpoczęliście dzieło.

Nie jest dość dla was widzieć w
Prawodawstwie innych Narodow,
wzory mniej lub więcej do nasle-

dowania zdadne, pisząc Prawa dla Polski, Polskę znać trzeba. Jey zwyczajem, poświęcone wiekami, obyczajem i nałogi.

Powie mi kto że Polak równie człowiek iak inny, więc te Prawa ktore Anglią, ktore Szwaycary. Amerykanow i innych uszczęśliwić mogły, mogą równie bydź i dla Polski dobre.

Nie jestem ia tego zdania, bo w człowieku dwie widzę natury, jedną iako skutek przyrodzonych skłonności ktorey wielką część człowiek poświęcić musi przymu- iąc obowiązki Towarzystwa, drugą z nawyknienia do tychże obowiązkow ułożoną, którą w wielu Narodach, tak widzę od pierwszey oddaloną, że człowiek prze staje bydź sam sobą i staie się machiną spręży-

nami zwyczajn i okoliczności prowadzoną.

Ta więc natura przybrana, i z niej rodzące się opinie, bardzo się różnią u nas od rządnych Narodów, mamy i my liczne Prawa, ale dla małej części tylko przyjazne, dla wielkiej uciążliwe i od wszelkiej odśladzające nadziei.

Przeskoczyć nagle prawem opóźniony kilką wiekami u nas wzgląd na człowieka jest może nierostropnie, ale mniej jeszcze rostopnie nie przewidzieć wypadków dalszego od Prawa zapomnienia i nie zacząć.

Gdzie Prawa są składem rozumu i szczęścia publicznego, tam zapewne chętna podległość Prawu jest nayspewniejszyą twierdzą wolności, tam niemalz wyuzdaney niepodległości, ale jest dobrowolna niewola

woli powszechney, ktorey przepisy
 większe ielsze kładą obowiązki na
 Obywatela iak w samowładnych
 Rządach, bo tylko = ściśle dopeł-
 nienie posłuszeństwa Prawu zabe-
 spieczając wolność Narodu, zape-
 wnić może istotną wolność człowie-
 ka. Lecz gdzie Prawa = częścią
 gwałtem narzucone, częścią w na-
 głych chwilach do okoliczności
 pilane, częścią przemocą gorzą-
 cych namiętności wymuszone, do-
 gadzające tylko iakiejsz części Naro-
 du a zapominające naylicznieyszey
 i nayużytecznieyszey w Urzędach
 prerogatywy, tylko osob nie usłu-
 gę publiczną warujące, a co nay-
 więcey ustawicznie odmieniane, po-
 prawiane, tłumaczone, niedbale
 dopełniane, tam one nie są zape-
 wne składem rozumu, ani szczęśli-

wości publiczney, ale zbiorem formalności, dogadzających namiętnościom zuchwałych starannych tylko o jakąś fałszywą okazałość mniemaney powagi, obrządkow, grającym pozorną scenę Rządu, bez Rządu nie mającym ani prawdziwych początkow, ani zasad gruntownych politycznego zwiąku, a przeto otwierającym zewsząd przystęp, obcym intrygom, wzgardzonym i ani Kraiowi ani sprzymierzeńcom Jego nie użytecznym.

Myli się ten bardzo w kalkulacyi polityczney, kto w wolności ofobistey, szuka wolności Publiczney; nie maż większey niewoli dla dobrego Obywatela, iak bydź dobrym Obywatelem, Wolnego Narodu. Nie jest on już w ten czas Panem, ani majątku swego, ani

woli własney, ani Mężem, ani Oycem, ani Synem, ani przyjacielem, wszędzie gdzie trzeba, aby był pierwey Obywatelem, wyrzeka się sam siebie dla siebie, bo się cały oddaie Oyczyźnie, iest to naysurowsze iarzmo bydź wolnym iako Obywatel; kto zaś chce bydź wolnym iako człowiek na dobro całości nie czuły, ten iest naybliższy niewoli iako Obywatel, bo nie chcąc żadney z siebie, ani z majątku uczynić ofiary dla wolności publiczney, łatwo poddaie się pod iarzmo woli samowładney, i stając się narzędziem, namiętności mocarza, nie potrzebuie czuć ani myśleć iako człowiek, tylko słuchać i ślepo czynić.

Zastanowmy się teraz sami nad sobą, gdy chcemy bydź wolnym,

i niepodległym Narodem, iak dalecy ieszcze iesteśmy od tey wpa-
nialey ofiary wolności osobistej
dla wolności publiczney, pomyśl-
my, czy nie iesteśmy, bardziey w
Europie, wzorem błędnego o wol-
ności Narodu wyobrażenia, i iak
nas myli gorliwość nasza, gdy pod
pozorem dobra całości, o osobisto-
ści tylko i o prawidła troskliwa.

Taki zaiste stan był dotąd Pola-
kow, i dotąd zdania stosowane, do
błędow Pradziadow naszych, są na-
turą przywłaszczoną nayliczniey-
szej części Narodu. Można po-
wiedzieć ogulnie, że wszystko ie-
szcze jest u nas do zrobienia ieżeli
chcemy być Narodem, ale wieleż
takich między nami znajdziemy,
co zapominając szczęśliwie zdarzo-
ney a może ostatniey dla Polski

pory, chcą i tę formalnościom poświęcić. Zdać się że mówią do ościennych Narodów, poczekajcie na nas z wojną, z Traktatem, poki się nie ziedziemy na Seymiki, poki nie obierzemy nowych Posłów, i nie zasiągniemy woli Woiewodztw co mamy z Europą zrobić.

Może jednak zdarzeniem Opi-
trżności, przez to samo że mało
jeszcze mamy, stosowanych do po-
łożenia naszego w Europie, i wła-
ściwie naszych ustaw, najmniej od-
przyęcia dobrych Praw, oddaleni
i jesteśmy, bo najbliżsi natury. Mo-
że szczęśliwy geniusz korzytający,
z pomyslnych okoliczności, jeszcze
nas nam samym, wrocić potrafi i
unieśmiertelnić dzieło Seymującego
gorliwym Duchem Narodu.

Dotąd mamy po części z Greków,
po części z Rzymian, po części z
poźniejszy uchwał Narodów wzor-
ry, ale mało mamy z nas samych,
a nam nad nami samemi, nad mo-
ralnemi i fizycznemi przyczyna-
mi, i skutkami przepisów naszych,
pracować trzeba.

Trzeba Nam takich Praw, żeby
wrocili Poliszczę, między Naroda-
mi Rządzeni, miejsce powaźne,
i przekonywając przesady uszczę-
śliwieniem powszechnym, odmie-
niając opinie zastarzałe wprowadziły
przybraną Rządem Naturę w nało-
gi i stosowniejsze do Natury, wła-
ściwey położeniu, które zastępujemy
w Europie.

Nie unośmy się więc chlubić,
nad wielkością Przodków Naszych,
nad ich kiwi przelewem, nad ich

konstytucyami, naywięcey takich
znaydziemy, co dla siebie dobrzy,
mało takich ktorzy co dla nas
zrobili. Uwniała się może szabla
Polska, walecznie za Krzyżakami,
za Turkami, za Szwedami,
za Moskwą, ale wypadki tey waleczności
mało gdzie w Dziełach Nafz-
fzych, zostawiły nam ślady uwa-
gi i zręczności polityczney.

Konstytucya Nafza jest to łań-
cuch rozerwany, naśladowany,
nadstawiany obcemi częstkami,
rzadko naszemu geniuszowi, naszemu
położeniu w Europie, naszym
fizycznym produktom, naszym o-
byczaiom dogodnemi, bo zapomi-
niającemi zawsze gruntu dzieła, to
jest równości moralney Prawa Czło-
wieka, dla wszystkich składających
społeczność, a przeto Stany z Sta-
nami,

nami, w ustawicznej zoftawiającemi wojnie, przemocy, oddalającami tą harmonią szczęśliwą wzajemności, która iedynie do sprawiedliwego Rządu, i do uszczęśliwienia, prowadzi Narody.

Nie rozumieemy iednak że my tylko sami, tak niezczęśliwi byliśmy, mniej lub więcej błędy polityczne, błędem były wżyskich Narodow, i koniec osiemnastego wieku, inną część Swiata, nie Europę za wzor dojrzałości rozumu w Ustawach politycznych skazuje.

Już dziś widzimy, że te dzieła Narodow, napełnione krwawemi rozruchami, i gnębiących ludzkość uwielbiające Bohatyrow, nie są dziełami rozumu, ani uszczęśliwienia Narodow, są to owszem, ślady ciemności miotanego, namiętno-

ściami przemocy ludu, i błędnie
szukającego drogi sławy.

Odradzaią się dziś opinie w całej
Europie, i piero Dzieiopisow zdro-
wfsze o ludziach i o czynach, za-
czyna szczepić zdania.

Uwaga więc powszechna postawi-
ła nas w równym prawie z innemi
stanie, co do potrzeby odmiany
opinii, ale zastanowmy się nad tym
że gdy się dziś omylemy, w celu i
w zamiarach, gdy zamiast prawdy
skazującej nam krotszą może od in-
nych zastarzałych, w uprzedzeniach
Narodów, drogę do szczęścia, gdy
za grunt Ustaw rozumu, weźmie-
my same tylko krwawe nadzieie
mocy, już nas Europa, w liczbę
nieużytecznych Sąsiadów, i za-

pomnianych od rozumu, osądzi ludzi.

Dziękujemy więc Bogu że nam pod Panowaniem, dającego dobry przykład STANISŁAWA AUGUSTA, dał upodobanie do Nauk użytecznych, już dziś Polak zbiorem Księg dobrych, w własnym języku, być może, o swoich potrzebach oświecony, już po Prowincyach czytaią, myślą, i instrukcye Potłom śtośownieysze do czasu i do okoliczności dają, ale wszelako są to dopiero początki, i co do iasnego o rzeczach sądzenia ieszcze nie wyzliśmy z dziecinności.

Bać się trzeba żeby ieszcze na taki czas duch naśladowania nie dośyć śtrawiwszy, doyrzałością myśli wyśmażonych wzorow, w metafiz

zycznie Ekonomicznych, ale nie
praktycznych pismach, surowo
nam nie przedawał, za uwagi nad
Polską, co pamięcią tylko mecha-
nicznie ogarnął, w uwagach nad
stanem politycznym innych Naro-
dów; bać się trzeba tych Aposto-
łów Intrygantów prędkich do pro-
jektów, do rady, do przepisywania
Rządu Narodowi, a tak mało w wła-
snych losach, w własnych obyczaiach,
rządnych, chęlnych tylko
do popisywania się z cudzą myślą,
a tak mało Polskę znających, i tyl-
ko z Warszawy, z Lublina, z Du-
bna, z Wilna, z Krakowa, o cze-
łym Narodzie sądzących, zakła-
dających sobie inne całe kalkulacye,
nadstawiając się do Urzędów, do
dostoieństw, isk bydź na tych sto-

pniach, użytecznemi Kraiowi; chcących się chlubić publicznie, że wpływają we wszystko, że są światłem przewodników Narodu, nie czynić aby to światło oświecało ciemne zawady, wstrzymujące postępek nadziei; chcących wszystko przewrócić, wszystko zamieszać żeby w zamętach łowić własne zyski.

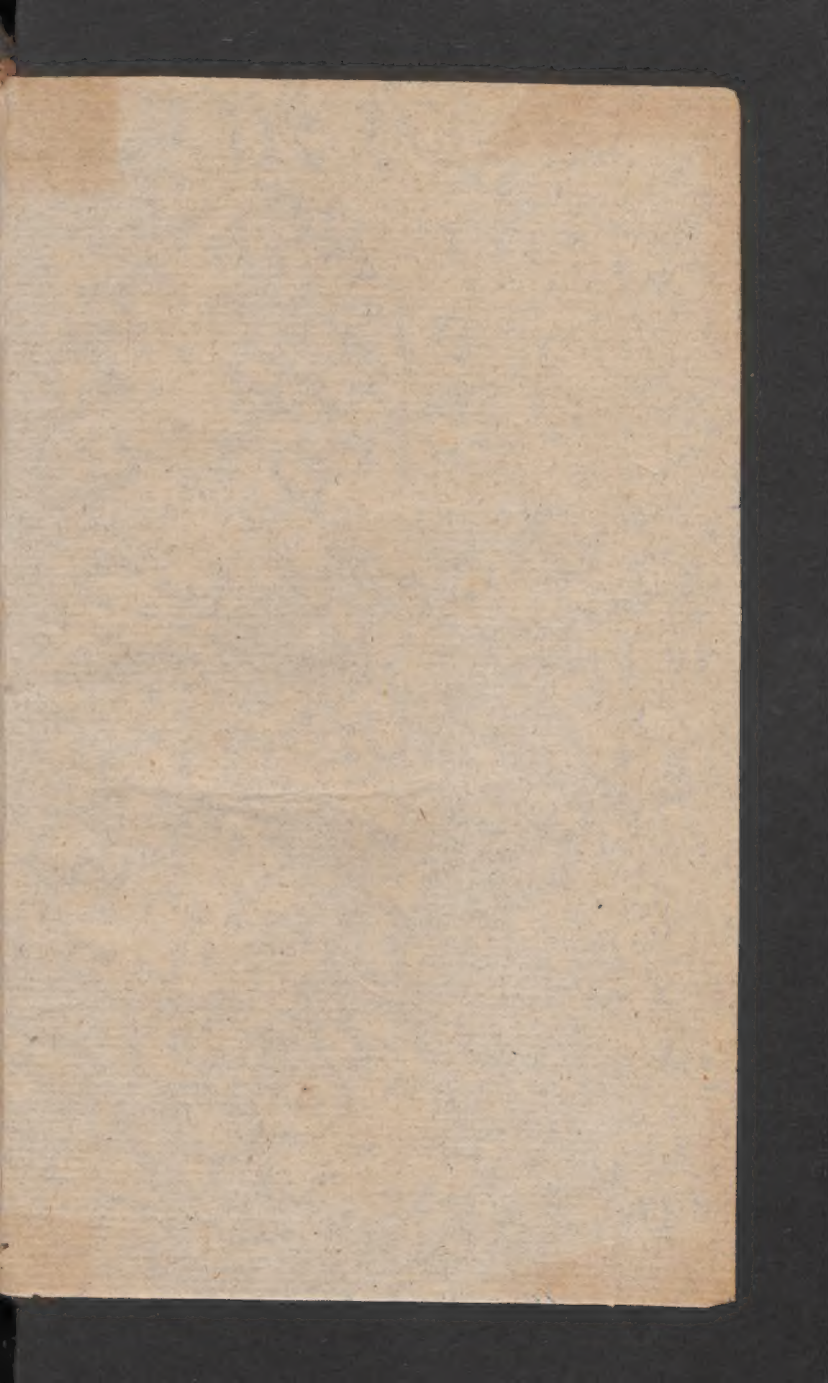
Tu zręczność Prawodawców, tu oświecony Patryotyzm potrzebuje zgromadzić wszystkie siły rozumu i cnoty, i uzbroić się od błędu. Tu trzeźwość rozsądku oszacować powinna różnicę między zapalem, wielbicielow samego ciemnego fanatyzmu, i między zdaniami, umiających wymacać, zawsze czynne, zawsze światło gorliwe, i niepodeyrzane, w żadnym kroku, dla dobra

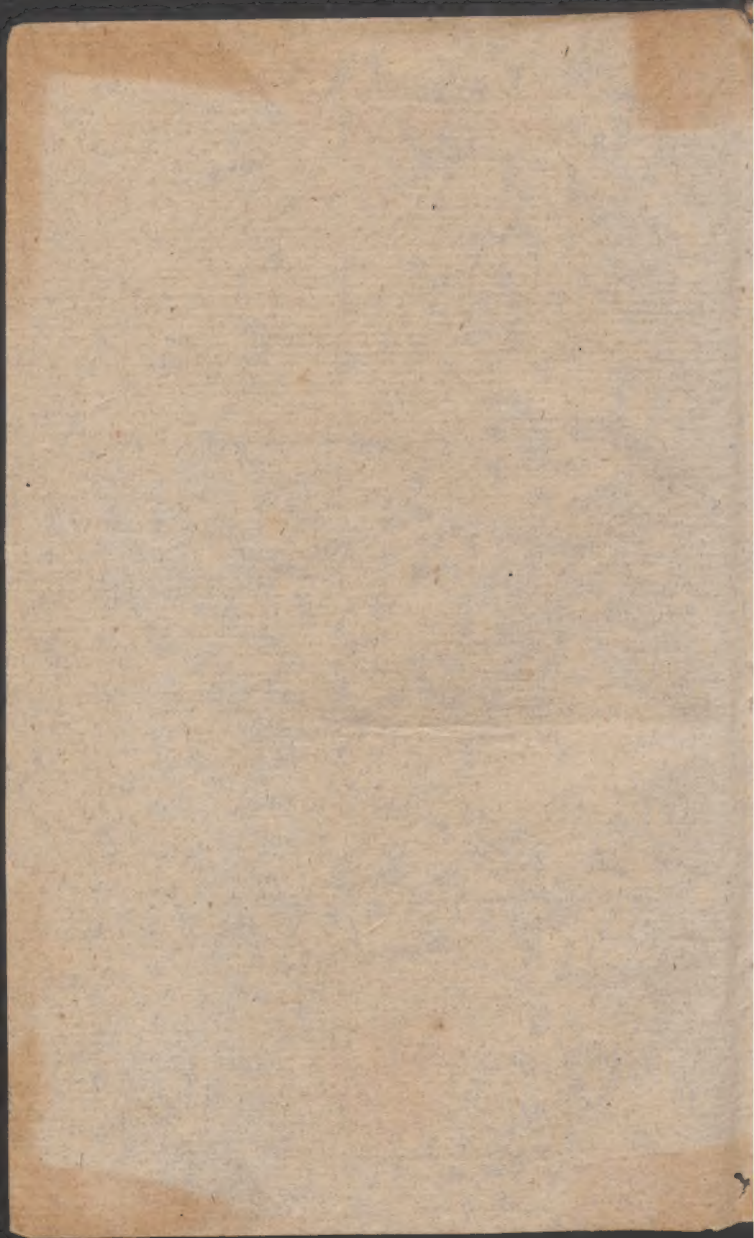
powfzechnego usługi. Tu czułość
wdzięczna, uzna i odda sprawiedli-
wość Obywatelom nieszczęśliwym,
bo w małej liczbie, ale doświad-
czonym na Seymie 1775go i poda-
jącym terażnieyszemu, szczęśliwsze-
mu przez porę, ślady, poszukiwa-
nia winy i Prawo złamania złego
dzieła. Tu potrzebująca świadectwa,
przyślıłości stałość, i cnota na te-
rażnieyszym Seymie czynna, osło-
dzi własne troski, odwołując się do
sprawiedliwości opinii publiczney,
która i dziś ludzi od ludzi różnić
będzie. Tu nakoniec pozna Narod,
kto mu lepiey życzy, czy ten co
nayrzetelnieysze ofiary życia, i ma-
iątku przy jego całości odkrywa
światu, i zachęca do cnoty; czy
ten kto ubliżeniem sprawiedliwości

załugom chce obrzydzić stałość
pracowitą, cnotliwie gorliwych, i
przekonywając ich, że dla niewdzię-
cznych czynią z siebie ofiarę, mieć
zawsze porę, ganić, narzekać, ni-
gdy czynić.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0026053

